Nr. 383. Kraków, Poniedziałek 2 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.184.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 221, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Forsta i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupertsa, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — H. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Urzędowo donoszą dnia 1 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Rupprechta i generała pułkownika Boehna: Między Ypern a La Bassée skróciliśmy nasz front przez porzucenie wzgórz wybiegających ku przodowi w kierunku Hazebrouck. Pozostawiliśmy przytem nieprzyjacielowi Kemmel. — Ruchy, przeprowadzone przed kilku dniami, odbyły się niepostrzeżenie przez nieprzyjaciela. Wczoraj ruszyli Anglicy dużemi siłami na nasze dawne linie. Nasze oddziały mieszane, pozostawione na polu przed naszemi nowemi pozycyami, pozostają z nimi w styczności bojowej. Nieprzyjaciel obsadził Kemmel i poszedł za nami przez Lave. Nad drogą z Arras do Cambrai załamały się przed naszemi liniami ataki piechoty angielskiej. Silnie powtarzane aż do wieczora ataki nieprzyjaciela między Hendencourt a Vaulx—Vraucourt nie udały się. Wśród walk o zmiennem szczęściu pozostało Bullecourt i Ecoust w rękach nieprzyjaciela. Między Morval i na południowy zachód od Beaucourt zostały one odparte. Bouchavesnes utrzymano przeciwatakiem. Dalej na południe przebiega nasza linia po zakończeniu walk, obok drogi Bouchavesnes—Peronne. Udaremniono próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Somme koło Brie i St. Christ. Silne ataki Francuzów między Somme i Oise na stanowiska nad kanałem i na blok wzgórz na północny wschód od Noyon. Francuskie dywizye, które wieczorem ruszyły naprzód po obu stronach Nesle, legły w ogniu przed naszemi liniami. Koło Rouy odrzucono nieprzyjaciela przeciwatakiem. Wykonane w godzinach południowych jednolite ataki między Beaulieu a Mouvines załamały się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Atak rozpoczęty wieczorem rozpadł się na natarcia częściowe, które wszystkie odparto. Duże siły nieprzyjacielskie, które na północ od Varesnes oraz poprzez Oise koło Bretigny ruszyły naprzód, zostały odrzucone. Między Oise a Aisne po najsilniejszym ogniu artyleryi, rozpoczęła się wczoraj wieczorem na nowo bitwa piechoty. Tuż na południe od Oise ataki nieprzyjacielskie z powodu ognia dział i karabinów maszynowych nie mogły ruszyć naprzód. Po obu stronach Champs ruszył nieprzyjaciel naprzód dużemi siłami, wychodząc z niziny nad Ailette. Przeciwatakiem przywrócono dawne położenie. W czasie tego wicefeldwebel Haas z kompanii karabinów maszynowych pułku rezerwowego uzupełniającego nr. 29 uczynił cztery nieprzyjacielskie wozy pancerne niezdolnymi do walki i wziął ich załogę do niewoli. Wieczorem ruszył nieprzyjaciel dużemi siłami do jednolitego ataku. Koło Crecy au Mont i na południe stamtąd odparliśmy nieprzyjaciela po części przeciwatakiem. Na wschód od Juvigny dotarł on naprzód aż do Cerny—Sorny. Tam zatrzymały go miejscowe rezerwy. Na przytykającym froncie od południa aż do Aisne powtarzane kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela rozbiły się przed naszemi liniami.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Urzędowo donoszą dnia 1 bm. wieczorem:

Walki między Scarpą a Sommą. Angielskie ataki na ogół rozbiły się tutaj, w niektórych miejscach Anglicy wcisnęli nasze linie. Między Oise a Aisne odparto częściowe ataki Francuzów.

Pustynia po odwrocie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Biuro Wolffa donosi:

Wykonane według planu cofnięcie naszego frontu po obu stronach Bapaume było od dłuższego czasu gruntownie przygotowywane. Odłączenie się od nieprzyjaciela, oddanie Bapaume i Croisilles odbyło się według rozkazu i bez strat w jeńcach. Już od wielu dni po cichu wycofano magazyny w tył, aby nieprzyjacielowi zostawić tylko pustynię. Porzucenie porytego strzałami terenu, którego największa głębokość wynosi 5 klm., prostuje nasz front tutaj i zmusza wskutek tego nieprzyjaciela do czołowych tylko ataków. Prócz zaoszczędzenia sił przez skrócenie frontu, mamy tę korzyść, że nasze tylne stanowiska znajdują się teraz na terenie korzystniejszym dla umieszczenia wojsk na czas nadchodzącej zimy.

Telegramy do kanclerza hr. Hertlinga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

»Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza telegram cesarza do kanclerza państwa z okazyi 75-letniej rocznicy urodzin. W depeszy tej życzy kanclerzowi, by doczekał się chwili, kiedy ojczyźnie będzie zapewniony pokój z nieprzyjaciółmi, którzy ciągle jeszcze są ożywieni wolą zniszczenia narodu niemieckiego.

W depeszy Hindenburga do kanclerza państwa powiedziane jest: Znajdujemy się jeszcze wśród ciężkich walk. Naród niemiecki wie o co chodzi, wie, że na polach walk we Francyi i Flandryi broni świętej ziemi ojczystej. Ostatnie manifestacye mężów stanu w krajach nieprzyjacielskich wskazują nagą chęć zniszczenia i uprzytomniają każdemu z nas, jaki los czeka Niemcy, jeżeli z tej walki nie wyjdą zwycięsko.

Szał wojenny w Anglii i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 września.

(Reuter). Zgromadzenie pacyfistyczne w Plumstead, przedmieściu londyńskiem, zostało przez wzburzoną ludność rozegnane. Wiele osób poniosło rany. Ramsay Macdonald został trafiony kamieniem w ucho.

Berno, 2 września.

W prasie francuskiej od czasu udania się operacyj wojennych Focha zapanował znowu nastrój szowinistyczny. Więcej niż kiedykolwiek dzienniki podkreślają konieczność zupełnego zwycięstwa koalicyi aż do zupełnego zniszczenia Niemiec. »Populaire« z ubolewaniem stwierdza rozwielmożnienie się tego prądu szowinistycznego, które wychodzi tylko na korzyść Niemcom, wzmacniając ich opór. Dziennik żąda dalej, żeby koalicya jasno i szczerze sprecyzowała swoje warunki pokojowe i pyta, czy to zadanie jest może za trudnem dla dyplomatów koalicyi. W każdym razie dla socyalistów Francyi, Anglii i Włoch przyszła teraz chwila, by dali inicyatywę do publicznego rozprawiania się i zajęli stanowisko przeciw imperyalizmowi.

Sojusz Litwy z Ukrainą.

Berno Szwajcarskie, 2 września.

»Berner Tagblatt« donosi na podstawie informacyj litewskich: W tych dniach odbyła się w Brześciu Litewskim konferencya przedstawicieli Taryby i Ukrainy, którzy opracowali plan przymierza zaczepno-odpornego między Litwą a Ukrainą. Przymierze skierowane jest przeciw imperyalizmowi polskiemu, który zajmuje stanowisko nieprzejednane w sprawie Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej, a obecnie zagraża i całości Litwy. Oba państwa utworzą nieprzerwany wał od Bałtyku po morze Czarne. W razie potrzeby wystawią sześć milionów żołnierzy.

Wzajemne pogróżki na froncie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 2 września.

Wedle jednego z tutejszych dzienników dowiadują się »Times«, że komisarze ludowi przesłali wojskom czeskim ostrzeżenie, że gdyby jeszcze więcej członków sowietu zostało rozstrzelanych, wydadzą rozkaz powieszenia dwóch przywódców czeskich, znajdujących się w więzieniu. Generał Delecis odpowiedział, że jeszcze 47 członków sowietu znajduje się w jego ręku i że każe ich wszystkich rozstrzelać, gdyby skazano na śmierć oficerów czeskich.

Szczegóły zamachu na Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 2 września.

Zamach na Lenina dokonany został przez pochodzącą z Kijowa znaną terorystkę D o r ę K a p l a n. Wr. 1907 będąc w więzieniu śledczem, popełniła ona podczas przesłuchania nieudały zamach scyzorykiem na ogólnie znienawidzonego podówczas przez rewolucyonistów szefa żandarmeryi N o w i c k i e g o, poczem skazana została na 13 lat robót przymusowych.

Wiedeń, 2 września.

O zamachu na Lenina podają pisma jeszcze następujące szczegóły:

Lenin przemawiał regularnie każdego piątku na dwóch zgromadzeniach robotniczych na przedmieściu Moskwy. Okoliczność ta znana była powszechnie. Po zakończeniu się drugiego zgromadzenia, udał się Lenin do automobilu. Tu oczekiwało go wiele ludzi, przeważnie kobiet i dzieci. Lenin zatrzymał się chwilę i rozmawiał z dziećmi. Nagle przystąpiła do niego jakaś kobieta z tłumu i strzeliła kilka razy z rewolweru. Tłum ujął sprawczynię i chciał ją zabić na miejscu. Kilku komisarzy ludowych zdołało ją jednakże wyrwać z rąk tłumu i oddać czerwonym gwardzistom. Ujęto również drugą kobietę, podejrzaną o współwinę.

Lenin przepędził noc wczorajszą spokojnie i ma się dobrze. Jego powrót do zdrowia jest prawdopodobny ze względu na siłę organizmu. Przy łożu Lenina czuwają trzej najznakomitsi lekarze moskiewscy.

Terror w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 września.

»Der Morgen« donosi z Berlina:

Ze źródła rzekomo autentycznego donoszą, że komisarz ludowy Urycki został zastrzelony w Petersburgu w piątek wieczorem. Sprawcą zamachu został uwięziony. Zamach przygotowało stronnictwo socyalno-rewolucyjne.

Berlin, 2 września.

Prasa niemiecka podaje wieści o zamachu na Lenina bez komentarzy. Jedyny »Vorwärts« tylko widzi w nim ostrzeżenie dla niemieckiej dyplomacyi, przypuszczając, iż zamach ten jest **wynikiem niezadowolenia w Rosyi z nowych dodatkowych układów berlińskich do traktatu brzeskiego.**

Powody zamachu.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 września.

»Der Morgen« donosi z Zurychu:

Z Moskwy donoszą, że stronnictwo socyalno-rewolucyjne wysłało do Lenina przed niespełna dwoma tygodniami ultimatum, w którem domagało się bezzwłocznego wypuszczenia na wolność członków stronnictwa. W ultimatum oświadczają socyalni rewolucyoniści, że użyją aktów gwałtu, gdyby Lenin ich żądania nie spełnił. Rząd sowietów na ultimatum to nie dał wogóle odpowiedzi i zarządził aresztowania. W ostatnich dwóch dniach aresztowano 13.000 osób.

Wojna na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 2 września.

Reutor donosi z Szangaju, bez daty, że operacye na froncie ussuryjskim zostały zaniechane, ponieważ most jest zerwany. Miejsca przeprawy przez Ussuri są blokowane. Przewóz ludzi i materyału jest utrudniony.

70.000 czarnych rekrutów.

Frankfurt, 2 września.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Genewy:

Deputowany murzyński Diagne, wysłany przez rząd francuski do Afryki zachodniej celem przeprowadzenia rekrutacyi, zdołał pobrać **do wojska 70.000 Senegalczyków.** Deputowany Diagne powrócił już do Francyi, a **nowo zaciężni Senegalczycy znajdują się w obozach ćwiczebnych w departamencie Ardeche.**

Ameryka zbroi się dalej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 2 września.

(Reuter). Wilson podpisał ustawę wojskową. Ogłosił on proklamacyę, w której dzień 12-go września został ustanowiony jako dzień zapisu. Liczbę wszystkich mężczyzn w wieku między 18 a 45 rokiem, którzy jeszcze nie są zapisani, obliczają na 13 milionów. Zapisani mają być tylko zdrowi ludzie nie mający rodziny.

Wilson dodał: **Jest naszem uroczystem przedsięwzięciem uzyskać stanowcze zwycięstwo bronią i poświęcić urzeczywistnieniu tego zamiaru świadomie większą część wojskowej siły mężów narodu.**

Zniszczenie 253 tanków.

Berlin, 2 września.

(Wolff). Przy wielkich walkach w ostatnich 8 dniach armia Belowa zniszczyła znowu wielką ilość angielskich czołgów. Według dotychczasowych doniesień poszczególnych korpusów od 21 do 28 sierpnia zniszczono 253 czołgów.

Zwołanie parlamentu hiszpańskiego.

Bern, 2 września.

Madrycki »Imparcial« donosi, że hiszpańska Izba posłów zostanie w tych dniach zwołana. Minister sprawiedliwości Romanones oświadczył, że niema powodu do zaniepokojenia.

Zbiór zboża w Rumunii.

Bukareszt, 2 września.

Według wiarygodnych wiadomości z okolic okupowanych zbiór pszenicy przyniósł tam 15.000 wagonów, owsa 5.000, żyta 2.000, jęczmienia 1.200, kukurudzy zapewne 30.000 wagonów.

Zażegnany strajk policyantów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 września.

(Reuter). Strajk policyantów po ich posłuchaniu u Lloyda Georgea ustał. Policyanci otrzymają tygodniowy dodatek 13 szylingów, a rząd uznaje ich stowarzyszenie zawodowe. Policyanci natychmiast podjęli służbę.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 września.

»Parlaments-Korrespondenz« donosi:

Komisye parlamentarne rozpoczną swe prace od dnia 10 września. Jako pierwsza zbierze się komisya dla spraw gospodarki wojennej we wtorek dnia 10 września. Termin pierwszego posiedzenia komisyi finansowej dotychczas nie został jeszcze ustalony. Oprócz dwóch powyższych komisyj zbiorą się we wrześniu jeszcze dalsze komisye. Parlament rozpocznie obrady nie we wrześniu lecz w październiku.

Parlament i delegacye.

Wiedeń, 2 września.

Wczoraj odbył prezydent ministrów Hussarek konferencyę z posłem Koroszcem w sprawie **zwołania parlamentu na 10 września**, celem załatwienia najważniejszych przedłożeń podatkowych w interesie ludności. Poseł Korošec był zdania, że trudno będzie pozyskać dla tej sprawy opinię Słowieńców, rozdrażnionych ciągłem prześladowaniem swego narodu i zakazem odbywania zgromadzeń.

W kołach parlamentarnych obiega wiadomość, iż oba rządy w porozumieniu z rządem **wspólnym mają zamiar zwołania delegacyj przed upływem września.**

Sesya Izby posłów.

Wiedeń, 2 września.

W bieżącym tygodniu rozpoczną się prace przygotowawcze do sesyi parlamentu. Będą przedewszystkiem zwołane komisye Izby posłów. Komisya skarbowa ma być zwołana na dzień 10 września.

Posiedzenia Izby posłów, które miały rozpocząć się dnia 24 bm., zostaną prawdopodobnie odroczone na październik.

Dnia 10 października rozpocznie w sali obrad Izby posłów trzydniowe narady kongres dla opieki wojennej.

Przewidywane zmiany ministeryalne.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 września.

»Der Morgen« donosi, że w najbliższych dniach nastąpią zmiany na najwyższych urzędach państwowych. Przedewszystkiem spodziewać się należy w najbliższym czasie zamianowania wspólnego ministra skarbu. Jako kandydatów na ten urząd wymieniają szefa sekcyi bar. Kuh oraz byłego ministra i członka Izby panów Baernreithera. Ustąpić ma też wkrótce minister skarbu, a jako jego następcę wymieniają byłego ministra handlu dra Urbana. W związku z nominacyą ministra skarbu pozostaje też kwestya obsadzenia urzędu gubernatora banku austro-węgierskiego. Jako kandydatów na ten urząd wymieniają ministra skarbu Wimmera i byłego ministra skarbu dra Spitzmüllera.

Dymisya ministra handlu.

Wiedeń, 2 września.

Wedle wiadomości, obiegających wśród kół parlamentarnych, minister handlu br. Wieser ma wkrótce ustąpić. Tekę jego obejmie dr Fr. W. Gintl, profesor niemieckiej politechniki w Pradze.

Dalszy spadek waluty.

Wiedeń, 2 września.

W Berlinie kurs koron spadł z 59.20 na 58.95 marek, a w Wiedniu podniósł się kurs marek z 168.60 na 169.85 kor. Również holenderskie guldeny podskoczyły z 522 na 524 kor., a korony unii skandynawskiej (Szwecya, Norwegia, Dania) z 358 na 360 kor.

PAWEŁ STAŚKO.

Dzień obłędu.

Z cyklu »Szkice wojenne«.

Ogień huraganowy przycichł. Zamarł wśród oszałamiającego huku, jak legendarny potwór, osłabł zda się z ostatecznego wysiłku. Miało się wrażenie, że legł po za tym skalnym grzebietem przywarty bezsilne zachrypłą gardzielą do potrzaskanych złomów kamieni, że rozsiadł się spoconem cielskiem wśród wyrw i zbezkształconych żlebów, ponad którymi unosiły się brudne chmury dymu i przykry, drażniący swąd.

Było po bitwie. Masy wynędzniałych ludzi walczyło tu przeciwko sobie i opornej przyrodzie, która jakby z wściekłości za sprofanowanie swego majestatu przez zdziczały motłoch — skamieniała w granit, rozbarykadowała się wałami strąconych skał, odgrodziła przepaściami i murem zawrotnych krzesanic.

Nienawiść ludzka była tu prawie bezsilna. Szalone piekło rozegranych spiżów miotało wulkanicznym rytmem pocisków w kamienne piersi gór, kruszyło skały i szutrowisko piargi, kąsało stalą i siekło ołowiem — ale na próżno. Skalne kolosy, po za marnemi blizny, pozostały niewzruszoną zaporą, a człowiek-wróg, czający się w wykutych kawernach, siedział względnie bezpiecznie i tylko od czasu do czasu wychylał z za grani zczerniałą twarz, patrzył przed siebie mętnym, schorowanym wzrokiem — i czuwał...

Południowe słońce prażyło lawą rażących promieni, lało się strugą blasków na ten piekielny teatr, na to nieludzkie widowisko i oną zaporną miedzę, która jak czeluść bezdenna dzieliła od siebie narody z ich śmiertelną zawiścią, powstałą jak bratobójcza myśl Kaina — o marny łachman panowania...

Tu i tam patrzyły ku lazurowemu niebu przeliczne cmentarze, mogiły sypane z zwietrzałych kamieni i piargu — — miejsca i kresy żywotów ludzkich, zatrata słonecznych marzeń, orlich wzlotów i ideałów — godności i powagi życia — — całego jestestwa... Tu, w tych dołach spoczęły pragnienia tysięcy serc, młodzieńcze lica strawiła śmierć na żgła i trupie iły — — a tam, gdzieś w kraju ktoś oczekuje i łudzi się nadzieją powrotu drogich, umiłowanych osób, i tam ktoś płacze w męce i przeklina...

Hen, gdzie oko dosięgnie — majestat gór i szarych turni, hen jakby szmaragdowa nizina z baldachimem seledynu po nad sobą. Czuje się nieomylnie, że tam oliwki stroją drzewa dojrzałym owocem, pachną kwietne ogrody — — morze błękitne pyszni się w słońcu nagością boskiej, kochanki — życie jasne, och — życie! — a tu, tu śmierć — —

Z za upłazu góry wysuwa się kompania wojska. Żołnierze idą cisi, bezsilni, jakiś niewidzialny ciężar pochyla im głowy ku ziemi, jak straceńcom. Brodzą w grubej warstwie pyłu, jaki wytworzył starty kołami kamień, raz wraz porywa któregoś suchy kaszel, trzęsie rozpadniętą piersią, zakrwawia oczy, dusi.

Szary kurz pokrywa mundury, osiadła na zeschłych rękach, zgiętych na rzemieniach karabinów, wciska się w usta i nozdrza, a łzy wywołane rażącym ogniem słońca skupiają go w kątach oczu w małe grudki, które dłoń razem ze łzą rozciera po obliczu i plami je niby refleksem czarnych myśli, wykapanych przez oczodoły w tem nieustannem płużeniu w mące.

Źrenice żołnierzy mają wyraz obłędno-agonijny. Nie ma w nich prawie blasku życia, wszystkie zmącone w jakiś nieokreślony chaos myśli, zatartych i postrzępionych na skrawki, to luźnych i jakby postrzępionych. Ale po takim objawie przelotnym zaciąga je zaraz półmglisty męt, ciężkie powieki opadają niżej, głowa chyli się jeszcze bardziej, jakby już kładła się pod kosę śmierci, tylko automatyczne stąpanie nóg zdradza, że to jeszcze żywi ludzie, że śmierć przychodzi albo nagle, z nienacka.. lub trawi życie całymi tygodniami, dopóki z niesłychanego wycieńczenia nie stanie serce na zawsze i język nie zakołczeje z pragnienia.

Idą wolno, jakgdyby cienie, najcichsze słowo nie wymyka się z zaciśniętych ust — głód objął tu panowanie, szarpie wnętrzności i sączy ostatnie soki, jak wampir. Przysiadł na obumarłych twarzach ciężarem milczenia, przędzę myśli rozrywał i zwikłał ją w obłędne motowisko.

Zdawało się, że szarpani bólem głodu, rzucą się na siebie ci ludzie, zatopią szczęki w swoich ciałach, poczną się szarpać i rozrywać.

Od dwóch dni nie mieli w ustach żadnego posiłku, krom trochy konserwowej kawy, kucie w skałach i pożoga słońca odebrały im resztę sił. Trud zmienił naturę ludzką nietylko w bezmyślne zwierzę, ale stworzenie jeszcze niższego rodzaju, gotowe pożreć samo siebie.

I ten półżywy korowód idzie luzować współtowarzyszów z obronnych stanowisk. Idzie obojętny, zdecydowany na jakąkolwiek śmierć, idzie jak pochód upiorów.

Poszarpany mundur jednego szeregowca odsłania na wynędzniałej piersi szkaplerz z wizerunkiem Proroka z Nazaretu i dewizą: »Miłujcie nieprzyjacioły wasze«...

Zawiesiły ją na pamiątkę czyjeś błogosławiące ręce, czyjeś prostactwo rozumiejące te wielkie słowa przykazania w ten czas klątewny, kiedy wielkie umysły, czy dzikie instynkta oddały się kultom innych maksym, pisanych w prawiekach skrwawionem ostrzem Kainowego noża...

Na pół omdlałą ręką zrywa żołnierz szkaplerz ze szyi. Czuje, że ten maleńki skrawek sukna ciąży mu niepomiernie, że tasiemka wrzyna się w ciało — rzuca matczyną zapewne pamiątkę w proch, setka stóp depce po niej, a umysł profana nie pojmuje nawet tego czynu, nie zdaje sobie sprawy, że stracił talizman, jakim żegnano go w bój, obce mu już wszelkie świętości, nie istnieje dlań żadne życie, żadna wiara — nic! Jest manekinem, jak ci wszyscy, z śladem pomsthiwej myśli, że tam gdzieś śmieją się pogodne twarze, że są narady i bankietowe obiady, że jest inny świat pełen radości i uciechy, gdy oni snują się tu jak widma potępieńcze...

Naraz przednie szeregi zbiły się w gromadę — coś znaleziono w pyle gościńca. Wczoraj w tem samem miejscu bomba rzucona z latawca strzaskała jeźdźca w strzępy. Jeszcze tu i owdzie ślady skrzepłej krwi, pokryte z wierzchu skalnym pyłem, w rowie strzępy munduru i resztki zczerniałych jelit.

Kawałki końskiego ścierwa padły pastwą zgłodniałych żołnierzy zaraz po wypadku, domniemane zaś szczątki ciała zepchnięto w rów. Pozostała tylko na gościńcu czaszka zabitego człowieka z mózgiem, oderwana od reszty głowy równo, jakby w prosektoryum. Miała zupełne podobieństwo odciętej czaszki rzeźnego bydlęcia, tylko zlepione krwią włosy nasuwały wątpliwości co do pochodzenia.

Żołnierz, zdobywszy tę przypadkową strawę, wyrwał się z ciżby towarzyszów i odskoczył na bok.

Już miał się wgryźć rękami w zdobycz, gdy wtem ktoś krzyknął, że to człowieczy mózg... Zdobywca spojrzał weń uważniej — ale szarpiący głód zatarł wszelkie różnice. Obojętnem mu było to ostrzeżenie, bolesna pustka żołądka łaknęła kęsu, próżne wnętrzności zdały się rozrywać i targać.

Wlepił w mózg straszne błyski zdecydowanych oczu, suche wargi przytulił do cuchnącej surowizny — lecz, nim otworzył zgłodniałe usta mrok objął mu nagle zapadnięte źrenice, jakieś dreszcze rozluźniły mu członki ciała... zachwiał się... i padł na wznak bez życia.

Kurczowo zaciśnięte ręce trzymały przy ustach kościaną czarę z mózgiem, a oczy obrócone w słup, zdały się nie skarżyć, ale miotać w około rozpacznem przekleństwem.

Przyszła rola Rosyi wobec Polski.

W szerokich kołach polskich istnieje przekonanie, iż ze strony Rosyi od czasu upadku caratu i rozkładu potężnego ongi imperyum nie grozi nam więcej żadne niebezpieczeństwo polityczne. Od tej ściany lękamy się najwięcej przesączających się wpływów anarchii społecznej. Czy pogląd ten jest słuszny — zdaje się być wątpliwem. Bolszewizm długo nie wytrwa. Na miejsce jego, prędzej, czy później, po szeregu możliwych jeszcze wstrząśnień przyjdzie władza, która podejmie ponowną organizacyę państwową Rosyi. Takiej władzy żądne są tam już dzisiaj masy coraz liczniejsze. Koalicya czyni wszystko, co może, aby prądy kontrrewolucyjne skonsolidować i poprzeć je zarówno materyalnie, jak i wojskowo. Wskrzeszenie silnej Rosyi jest dla Anglii i Francyi rzeczą niezmiernie ważną, dążyć więc one będą do tego z amerykańską i japońską pomocą konsekwentnie. I prędzej czy później może im się to udać. Restytucya Rosyi, to najpierwsze dziś zadanie ententy na wschodzie Europy.

Ze względów militarnych, równie jak ekonomicznych, ententcie potrzebna jest Rosya wielka i silna, Rosya, któraby i w przyszłości mogła być sprzymierzeńcem w wojnie i jak najlepszym odbiorcą dla produkcyi przemysłowej podczas pokoju. Nie błahą też jest sprawa olbrzymich należności, jakie państwa zachodnie mają w Rosyi. By je odebrać, trzeba dłużnika również postawić na nogi. Wszystko to razem doprowadza do wniosku, iż aczkolwiek zawiedzione straszliwie przez Rosyę w tej wojnie, mocarstwa koalicyi w imię własnych dążności w dalszym ciągu sprzyjać będą utrwaleniu się i wzmożeniu potęgi rosyjskiej.

Już sama tę tendencyę musimy brać w rachubę przy wszystkich rachunkach i koncepcyach. Była chwila, gdy po przewrocie w Rosyi emigracya polska w Londynie usiłowała zaszczepić tam ideę, iż na miejsce dawnej potęgi stworzyć należy wielką i silną Polskę. Pomysł ten zainteresował Anglików, jednak na moment tylko, poczem wrócili do wysiłków w kierunku odbudowy rosyjskiego kolosa. Zamiar ten wyklucza zaś sam przez się rozwiązywanie w wielkim stylu sprawy polskiej. Mimo więc chwilowego swego rozkładu, Rosya w obecnym stadyum nawet nie przestaje być konkurentką Polski.

Cóż dopiero, gdy zdoła prędzej czy później odzyskać równowagę wewnętrzną... Wówczas wszystkie źródła zatargu polsko-rosyjskiego, trwającego długie stulecia, odżyją z dawną mocą... Są wiadomości, iż we Francyi zachodnią granicę Rosyi wyobrażają sobie nie inaczej, jak po linii Bugu. Gdyby tak być miało, poczulibyśmy rychło, jak ongi, wszystkie dolegliwości blizkiego sąsiedztwa. Powróciłyby w Rosyi próby rozciągnięcia wpływów swych na Polskę i najdalej idąca intryga polityczna nie ustawałaby w tym względzie. Ale nie skończyłoby się na intrydze zapewne. Polska żyłaby wciąż pod grozą nowego rozpętania się walk, których byłaby oczywiście terenem. Powracając do zdrowia państwowego Rosya odzyskiwałaby i dawne apetyty. Europa zachodnia nie szczędziłaby jej zresztą zachęty w tym względzie, podsycanie antagonizmu rosyjsko-niemieckiego jest jej bowiem potrzebne. Antagonizm ten w pewnej chwili i dla nas okazał się zbawiennym, dzięki niemu bowiem spadły z nas więzy. Gdy jednak poczynamy wieść życie samoistne, powrotna bliskość wojowniczej i imperyalistycznej Rosyi stanie się dla nas tylko przyczyną udręki. Zduszeni w ciasnych od wschodu granicach, oczekiwać będziemy zmuszeni co gorsza z tej strony straszliwych niespodzianek i żyć z bronią u nogi.

I taką sytuacyę przedstawić sobie można... Położenie geograficzne Polski sprawia, iż nazbyt bezpieczni nie będziemy tak długo, póki na świecie nie zapanuje niewzruszony pokój... To zaś ostatnie wydaje się być mrzonką. Więc życie w pogotowiu na dłuższy czas będzie zapewne przeznaczeniem naszem. Będzie to jednak tem trudniejsze, im bardziej od wschodu grozić nam będzie przewaga rosyjska, im rychlej odżyje pomiędzy Rosyą a nami spór o tereny przejściowe, im bliżej serca Polski będzie biegła granica wschodnia, im więcej będzie miał pokus i możliwości sąsiad do przekroczenia tej granicy. Jest więc dla Polski rzeczą niesłychanie ważną, aby granica owa przynajmniej odsunięta była jak najdalej. Leży to także w interesie i mocarstw centralnych. »Monitor«.

Wiadomości z Ukrany.

»Dziennik Kijowski« z 25 sierpnia donosi: Kijowski komisaryat komisyi likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego podaje do wiadomości obywateli państwa polskiego, w granicach Ukrainy przebywających, iż ukraińskie ministeryum spraw wewnętrznych, spełniając prośbę komisaryatu, rozesłało do wszystkich przedstawicieli władzy zarówno w Kijowie, jak i na prowincyi, wzory zaświadczeń, wydawanych obywatelom państwa polskiego przez komisaryat.

Dzięki temu zarządzeniu okaziciele powyższych zaświadczeń będą przez wszystkie władze za obywateli państwa polskiego uznawani i jako tacy pod władz tych opieką będą się znajdować.

Były naczelnik moskiewskiej policyi tajnej Marszałek, wyznaczony został na zarządzającego wszystkimi oddziałami policyi śledczej na Ukrainie, z nominacyą na wicedyrektora departamentu warty państwowej przy ministeryum spraw wewnętrznych.

Generał znaczkowy Bobrowski wyjeżdża do Bułgaryi, dokąd został wyznaczony jako attaché wojskowy Ukrainy. Dotąd był naczelnikiem sztabu generalnego republiki ukraińskiej.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Z NIEDZIELI. Niedziela wczorajsza minęła wyjątkowo wśród pięknej, słonecznej pogody, jakiej w czasie bieżącego lata nie pamiętamy. Zazwyczaj bowiem w niedzielę padał deszcz, psując bezrobocie świąteczne Krakowianom, stęsknionym za wycieczkami poza miasto. Skorzystali też wczoraj mieszkańcy Krakowa z tej słonecznej aury i, zapominając na chwilę o prozaicznych, codziennych troskach i smutkach o mące i kaszy, wyruszyli masowo poza rogatki.

Ruch w mieście ożywił się z powodu powrotu młodzieży szkolnej z wakacyj i powrotu letników z wypoczynku w Zakopanem, Rabce, Krynicy i innych miejscowości. Wczorajsze świąteczne »corso« na plantach w południe i wieczorem było niezwykle liczne. Wśród spacerujących było widać mnóstwo twarzy opalonych. Po sklepach i antykwarniach kupcy wysprzedają resztki zapasów książek i przyborów szkolnych, wszędzie widać grupy młodzieży, przybyłej do szkół. Rodzicom z powodu ogromnych kosztów utrzymania i wyżywienia, wreszcie wyposażenia tej młodzieży przybyły nowe troski i kłopoty.

NA CZEŚĆ GENERAŁA TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO z okazyi nadania mu orderu Maryi Teresy wydał wczoraj wieczorem Aleks. hr. Skrzyński, jako b. oficer ordynansowy generała, obiad w Grand-hotelu, w którym wzięli także udział goście z Warszawy. Gospodarz w pięknem przemówieniu uczcił zasługi generała Rozwadowskiego, życząc mu, aby swoje wielkie zdolności, doświadczenie i wiedzę fachową, oraz zapał mógł jak najprędzej zużytkować dla dobra armii polskiej.

PRZED SEZONEM W MIEJSKIM TEATRZE POWSZECHNYM. Z okazyi otwarcia nowego sezonu w miejskim teatrze powszechnym odbędzie się jutro o godz. 9½ rano staraniem dyrekcyi nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów.

Sezon w tym teatrze rozpocznie się 8 bm. sztuką Bogusławskiego »Opieka wojskowa«.

Od czwartku w teatrze miejskim im. Słowackiego operetka Teatru Powszechnego rozpocznie cykl przedstawień, poczem nastąpi przerwa z powodu konieczności odczyszczenia gmachu.

ZASIŁKI NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. W piątek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego posiedzenie powiatowej Rady inspektoratu zasiłkowego, na którem rozpatrzono i załatwiono cały szereg podań rzemieślników i przemysłowców o subwencye.

NA DOM RODZINNY IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI, w którym znalazły schronienie sieroty po legionistach, odbyła się wczoraj zbiórka na ulicach miasta. Dzięki pogodzie, panie kwestujące przy stolikach na plantacyach zebrały znaczniejszą kwotę.

ZAPISY Ś. P. EDMUNDA WIECZORKIEWICZA. Zmarły w maju 1917 roku w Krakowie ś. p. Edmund Wieczorkiewicz zapisał w testamencie: 2.000 K na T. S. L., 1.000 rubli na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie, po 2.000 rubli na kościoły w Lubochni, Bolimowie i Maszowie w Królestwie Polskiem, 1.000 rubli na kolegiatę w Łowiczu, 4.000 rubli na inwalidów legionistów polskich, wreszcie 4.000 rubli na »Macierz Szkolną« w Warszawie. Wykonawcami swej ostatniej woli ustanowił ś. p. Edm. Wieczorkiewicz pp.: Józefa Jasieńskiego, ks. Zygmunta Jasieńskiego i dyrektora Jana Armółowicza w Krakowie.

ZAPISY NA T. S. L. Zmarła w lipcu 1917 r. w Krakowie ś. p. Anastazowa Fronczowa, żona kupca, zapisała w testamencie na rzecz T. S. L. kwotę 1.000 K.

Z zapisu ś. p. Kazimierza Kaniowskiego, majstra tapicerskiego w Krakowie, przypadnie dla T. S. L. około 5.000 K, z czego połowa będzie przeznaczoną na cele opieki legionowej.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie posiada kilka niezrealizowanych jeszcze mniejszych zapisów, mianowicie po ś. p. ks. J. Kielarze ze Sękowej 1.000 K, po aptekarzu w Trzebini ś. p. Kamińskim 200 K i t. p., nadto młodzież szkół polskich w Białej otrzymała fundacyę 30.000 K na zapomogi po ś. p. fizyku bialskim, drze Nyczu.

AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. Jak słychać, krajowa Dyrekcya skarbowa we Lwowie wyasygnowała już kwotę 1.200.000 koron na akcyę żywnościową dla Krakowa za miesiąc sierpień. Taka sama kwota będzie wyasygnowaną w dniach najbliższych dopiero za miesiąc lipiec.

Powyższej logiki naszych władz skarbowych nie łatwo zrozumieć.

KONFISKATA TOWARÓW ZA PÓŁTORA MILIONA KORON. Ze starostwa krakowskiego (oddział kontroli towarów) otrzymujemy następujące pismo:

W ostatnich dniach ukazały się notatki w tutejszych dziennikach pod tytułem: »Konfiskata towarów za półtora miliona koron«, »Ciekawe postępowanie«, »Hyeny aprowizacyjne« i t. d., a dotyczące rewizyi u niejakiego Bucheistra i innych osób. Wobec uwag i wniosków w poszczególnych artykułach, starostwo, oddział dla kontroli towarów, uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że zakwestyonowane towary, oddane do przechowania Zakładowi odzieży w Krakowie, tam się do dnia dzisiejszego znajdują, że nic z nich nie wydano, że starostwo nic z nich wydawać nie polecało, ani też nic wydać nie zamierza. Zakład odzieży przeprowadza obecnie pomiar i t. p. czynności, które to czynności wobec wielkiej ilości towarów, zakwestyonowanych przez tutejsze organa kontrolne, potrwają jeszcze kilka dni, poczem akta odstąpiono będą prokuratoryi państwa do właściwych dochodzeń. Równocześnie przedłoży się sprawozdanie namiestnictwu dep. 19 we Lwowie, jako władzy rozstrzygającej zajęcie towarów. — Za c. k. delegata namiestnika: dr Studziński.

KONFISKATA WAGONU SŁONINY. Wczoraj rano organa kontrolne namiestnictwa przytrzymały znowu na stacyi Podgórze-Wisła wagon słoniny, wysłany przez »Gross-Menage-Wirtschaft« z Krakowa do Morawskiej Ostrawy. Rozpoczęto kroki, by wagon ten wysłano na miejsce przeznaczenia. Wysyłki podobne odbywają się stale od dłuższego czasu.

STAN WODY NA WIŚLE. Z powodu ostatnich deszczów, oraz nagłego wezbrania górskich rzek, stan wody na Wiśle znacznie się powiększył. Wczoraj stan ten był o 2 cm wyższy od normalnej. Na szczęście przez całą dzisiejszą noc Wisła opadała. Od godziny szóstej wczoraj wieczorem do godziny siódmej dzisiaj rano Wisła opadła o 80 ctm.

NOWY BANK W KRAKOWIE. »Gazeta Lwowska« donosi, że galicyjski ziemski Bank kredytowy dnia 1 września b. r. otwiera dwie filie: jedną w Krakowie przy placu Maryackim l. 9, drugą w Lublinie. Kierownictwo filii w Krakowie objął adwokat dr Emil Schmidt. Do firmawania filii upoważnieni są, obok kierownika, zastępca jego Benedykt Wyszyński i członkowie komitetu cenzorów pp.: Jerzy Piwocki i Władysław Kucharski. Na kierownika filii w Lublinie powołano p. Kazimierza Głębockiego.

OGRANICZONY PRZYDZIAŁ NAFTY. — Z Wiednia telegrafują: Dnia 1 września podjęte będzie na nowo wydawanie nafty dla szerszych grup ludności. Według rozporządzeń, dotyczących wydawania nafty na miesiące zimowe, mają krajowe władze polityczne wydawać naftę tylko tym gospodarstwom domowym, które są zdane na oświetlanie swoich mieszkań tylko naftą. Niestety, wskutek spowodowanej przez brak węgla i innych materyałów mniejszej eksploatacyi nafty i utrudnienia działalności rafineryi, rozporządza się teraz mniejszmi ilościami nafty, niż roku zeszłego, ponieważ zaś zapotrzebowanie wojska pozostaje nadal znaczne, przeto, jak się zdaje, przydziały nafty będą tego roku mniejsze.

O PORZĄDEK W TRAMWAJACH KRAKOWSKICH. Zupełna anarcia, jaka zapanowała w tramwajach krakowskich w czasie wojny, skłoniła dyrekcye policyi krakowskiej do ściślejszej kontroli przepisów regulaminu tramwajowego, obowiązujących także publiczność. Kontrola ta rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Na wszystkich większych stacyach tramwajowych pełnili służbę żołnierze i urzędnicy policyjni i przez cały dzień pilnowali, czy ruch tramwajowy odbywa się normalnie. W ciągu wczorajszego dnia aresztowano około 200 osób za przekroczenia przepisów regulaminu tramwajowego, głównie za wysiadanie i wsiadanie w czasie ruchu, za jazdę na schodkach wozów, za opór władzy i t. p. Winnych ukarano grzywnami od 5—50 K. Z powodu tej kontroli porządek w tramwajach w dniu wczorajszym był o wiele większy, aniżeli w dniach ubiegłych. — Między ukaranymi znajdowała się także pewna liczba młodzieży gimnazyyalnej.

UPADEK Z TRAMWAJU. Wczoraj przed południem wypadł z tramwaju podczas jazdy przy trzecim moście 39-letni Jan Z., zranił się ciężko w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia zaopatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją do domu. Stan zdrowia pana Z. jest bardzo poważny.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem z bulwarów nad Wisłą około trzeciego mostu wskoczyła do wody jakaś 60-letnia staruszka w zamiarze samobójczym. Wydobyli ją z wody rybacy, a wezwany lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala św. Łazarza. Nazwiska swojego desperatka nie powiedziała.

STĘSKNIONY ZA OJCZYZNĄ UKRAINIEC. Policya podgórska przytrzymała wczoraj jeńca rosyjskiego Grzegorza Samaleńkę, który szedł pieszo z Galicyi na Ukrainę.

ZE SPORTU. Wczorajsze zawody w piłkę nożną, rozegrane między »Cracovią« a drużyną z Opawy na Śląsku, zakończyły się zwycięstwem »Cracovii« w stosunku 6 : 2 (3 : 1).

Z kraju.

Z POBYTU MINISTRÓW WE LWOWIE. Ze Lwowa telegrafują pod datą 31 sierpnia b. r.:

Dzisiaj rano minister robót publicznych zwiedził Muzeum Narodowe, szkołę przemysłową i ruskie muzeum narodowe. O godzinie 11-tej przed południem obaj ministrowie udzielali posłuchań w namiestnictwie. Na audyencyę przybyło mnóstwo osób wybitnych naszego miasta, oraz cały szereg deputacyj. Po śniadaniu u namiestnika, ministrowie, szef sekcyi Grimm i referenci ministeryalni odjechali o godzinie pół do trzeciej po południu do Wiednia.

Podczas sobotnich posłuchań u ministrów we Lwowie jawił się też zarząd miasta w osobach wiceprez. dr Chlamtacza, Neumana i dr Schleichera, celem przedstawienia najżywotniejszych postulatów gminy.

Na audyencyi u ministra robót publicznych Homanna wiceprez. dr Schleicher przedłożył ministrowi żądania, odnoszące się do spraw aprowizacyjnych, a w szczególności co do dostawy węgla. Brak węgla grozi miastu każdej chwili. (A w Krakowie?) Wicepr. Neuman wspomniał o zwolnieniu od służby wojskowej rękodzielników lwowskich.

Na posłuchaniu u szefa sekcyi Grimma wicepr. dr Chlamtacz przedstawił fatalny stan finansów miasta, które od szeregu lat zaciąga pożyczki.

W tej samej przemawiał też wiceprez. Neuman zaznaczając, że wobec przeciągającej się wojny, dalsza gospodarka jest wręcz niemożliwa.

Wiceprez. dr Schleicher poruszył kwestyę aprowizacyi miasta, zaznaczając, że rząd nie wyrównał dotąd różnicy cen chleba w sumie około 5 milionów koron, oraz kwestyę kryzysu mieszkaniowego.

Na posłuchaniach między innemi była też deputacya urzędników prywatnych, która poruszyła ważną sprawę uruchomienia zasiłków bezzwrotnych w centrali odbudowy kraju i powiększenia dotacyi na pożyczki długoterminowe z m. wojennego zakładu kredytowego. Jak stwierdza »Kuryer Lwowski«, ministrowie, szef sekcyi i referenci z Wiednia, bawiący od blisko tygodnia w Galicyi, mieli sposobność przekonać się o tem, jak nieprawdziwe były relacye pism wiedeńskich i berlińskich, jakoby Galicya opływała w dostatki w stosunku do innych prowincyj. Rzecz się ma wręcz przeciwnie. Galicya najwięcej ucierpiała. U nas właśnie panuje nędza najskrajniejsza.

Szef sekcyi Grimm, który — jak słychać — zostać ma w najbliższym czasie ministrem skarbu, w rozmowie z red. Frylingiem miał powiedzieć: »Der Star wurde uns gestochen«. (»Katarakta została nam zdjętą«). Bardzo dobrze.

Z Królestwa Polskiego.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI W PIOTRKOWIE. Z Piotrkowa donoszą pod datą 30 sierpnia b. r.: Wczorajsze obrady toczyły się pod przewodnictwem p. Szczurkiewicza ze Lwowa.

Na wniosek p. Nowickiego, który referował sprawę materyalnego i moralnego honorowania nauczycieli, uchwalono stosowną rezolucyę, w której wyrażono opinię, że wysokość najniższej płacy dla nauczycielstwa należy określić na sumę 3.000 marek, ustanowić dodatki automatyczne co 3 lata po 600 marek rocznie bez względu na stan rodzinny pracownika, oraz na miejsce jego zamieszkania i wreszcie przyznać mu dodatki drożyźniane zależnie od stosunków rodzinnych.

Następnie omawiano szczegółowo zreferowany przez p. Dawidowskiego projekt ustawy Związku stowarzyszeń nauczycielskich. Po ukończeniu zaś dyskusyi obrano przez aklamacyę na prezesa Związku p. Jana Kasprowicza, a na kierownika biura p. Dawidowskiego. Reprezentantem biura na Królestwo Polskie pozostaje nadal p. Henryk Kryger.

Przed zakończeniem zjazdu rozpatrzono jeszcze referat profesora Kutrzeby, poruszający kwestyę wpływu państwa na szkolnictwo, udziału społeczeństwa w zarządzie szkół i t. d.

Ostatecznie zjazd wyraził mniemanie, iż państwo powinno mieć wpływ na szkolnictwo, ale w szkole prywatnej należy zapewnić możliwie szeroką swobodę. Decentralizacya w zasadzie jest pożądana; w okresie jednak przejściowym nie powinna iść zbyt daleko. — Na zakończenie uchwalono przyszły zjazd zwołać w roku 1919 do Lwowa.

AKTYWOWANIE RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Dzienniki tutejsze dowiadują się, że nowe wybory do Rady gminnej, która swego czasu po demonstracyi w sprawie chełmskiej została rozwiązana, odbędą się w ciągu września.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. Utworzona przy miejskiej delegacyi kultury komisya, mająca czuwać nad repertoarem dramatu i komedyi, jako też zreorganizować stosunek miasta do byłych teatrów rządowych, ostatecznie się ukonstytuowała. Wchodzą do niej pp.: Ignacy Baliński (przewodniczący), Jan Lorentowicz, Czesław Jankowski, Kazimierz Zalewski i Adam Grzymała-Siedlecki.

P. Leopold Morozowicz, syn Rufina, artysty teatru Nowości, powrócił z Kijowa, gdzie cieszył się podobno wielkiem powodzeniem. Również powrócił p. Brydziński i został pozyskany dla Teatru Polskiego.

P. Grommicka, utalentowana artystka Teatru Polskiego, pozyskana została dla sceny Teatru Rozmaitości. Równocześnie teatr ten toczy rokowania z p. Majdrowiczówną, artystką Teatru Polskiego, o przejście na scenę teatrów Zjednoczonych miejskich. Warunki, jakie ofiarowują utalentowanej artystce, którą, niestety, zlekceważyła nowa dyrekcya teatru krakowskiego, są niezwykle korzystne, gdyż ofiarowano jej 1.200 koron miesięcznie.

Ze świata.

PIĘKNY CZYN JEŃCÓW-POLAKÓW. Korespondent nasz szwajcarski donosi: Jak donoszą pisma francuskie, na stacyi kolejowej Clermont-Ferrand pięciu jeńców-Polaków dokonało wysoce szlachetnego czynu. Oto obok stacyi płonął dom, w którym znajdowała się staruszka, niejaka Helena Montel z małą dziewczynką. Dom groził runięciem. Wówczas jeńcy polscy: Ignacy Kantorski, Józef Małecki, Bolesław Jankowiak, Andrzej Oleszak i Leopold Cierpka rzucili się w płomienie i wyratowali staruszkę i dziewczynkę. Gdy wojskowa komenda francuska wyraziła im uznanie, oświadczyli, że wypełnili tylko ludzki obowiązek.

»GŁÓWNODOWODZĄCY« i MARYSIA. Na tle przewrotu społecznego w Rosyi, dokonanego przez bolszewików, wytwarzają się tam sytuacye, które, zwłaszcza z początku, wydawały się nieoswojonym z konsekwencyami rewolucyi »burżujom«, nieco groteskowemi. Oto na przykład jedna z nich, autentyczna historyjka od »nausznego« świadka z pierwszych tygodni rewolucyi:

Rzecz dzieje się w Charkowie. Do mieszkania inżynierostwa pp. X. ktoś wcale energicznie dzwoni, później puka do drzwi. »Kto tam?« — »Glawnokomandujuszczij zapadnym frontom« (głównodowodzący frontem zachodnim) — odpowiada głos. Naturalnie, głos wpuszczają; jakżeby, taka figura! »Czego pan sobie życzy? — pyta najuprzejmiejszym tonem pan domu. — W odpowiedzi brzmi również pytanie: »Marusia jest?« (Jest Marysia?)...

»On revient toujours a ses premières amours«. Okazuje się, że pan głównodowodzący, któremu nowa dostojność jeszcze nie przewróciła w sercu, wrócił wiernie do swej Marysi, którą znał i kochał w czasach, kiedy piastował jeszcze skromniejszą godność — ordynansa.

Było to jednak w początkach rewolucyi. Później, kiedy nowi ludzie zoryentowali się i zasmakowali w nowej sytuacyi, pan głównodowodzący oczywiście poszukał przyjaciółki — i znalazł ją w sferach znacznie wyżej położonych na drabinie społecznej; obecnie zapewne zaszczyca pana głównodowodzącego przyjaźnią jaka hrabina.

WYBUCH W KOPALNI. W zachodnich Czechach w Mantowie nastąpił w kopalni węgla »Austrya I« wybuch, skutkiem którego zostali zasypani ziemią pracujący tam górnicy. O ile dotąd wiadomo, zginęło 13 robotników.

MILION KORON ZA KONIA. W Budapeszcie sprzedano w tych dniach konia »San Gennaro«, który niedawno wziął w wyścigach wielką nagrodę król. Elżbiety, za milion koron. Niesłychana ta cena da się wytłomaczyć tem, że »San Gennaro« jest najlepszym koniem wyścigowym w całej monarchii, a skutkiem wojny nie można sprowadzać obecnie wyścigowców z Anglii.

GORKIJ CHCE OPUŚCIĆ ROSYĘ. Po przebytej zwycięsko cholerze, Gorkij powrócił już do zdrowia, ale zniechęcony do panujących w ojczyźnie stosunków, postanowił zaniechać redagowania »Nowej Żiźni« i udać się za granicę. Władze bolszewickie wzdragają się jednak z wydaniem mu paszportu.

ZMARLI:

W Warszawie zmarła Marya Magdalena z Linków Herbaczewska, wdowa po obywatelu ziemskim i uczestniku powstania 1863 roku, przeżywszy lat 70.

Ś. p. Herbaczewska osierociła trzech synów: Bolesława Szczęsnego, znanego i cenionego literata; Józefa Albina, znanego literata i publicystę Kajetana, kompozytora, profesora muzyki i śpiewu w szkołach polskich, przebywającego w Kijowie.

Z Opery.

Kraków, 1 września.

»STRASZNY DWÓR«.

Inauguracyą sezonu była »Halka«, zaś zamknięciem jego »Straszny dwór«. Że tym akordem muzyki Moniuszkowskiej dyrekcya naszej zaimprowizowanej opery zakończyła sezon, należy się jej za to słowa uznania. Trzeba nam jak najwięcej muzyki Moniuszki, gdyż jest w niej nieoceniona zaleta i istota głównej wartości każdego dzieła sztuki, to jest szczerość i głębia natchnienia. Ile tam szlachetnej melodyi, ile prawdy dramatycznej! Moniuszkę za mało kultywuje się u nas — i to z wielką krzywdą dla niego i dla ogółu. Wszakże już Niemcy wskazali na niego, jako na pierwszorzędnego melodystę; z entuzyazmem pisał o nim swego czasu Hans v. Bülow; rzeczą historyków będzie napisanie sprawiedliwej monografii o Moniuszce i należytej oceny jego talentu. W tym krótkim sezonie operowym również za mało jeszcze było Moniuszki: nie starczy bowiem tylko »Halka« i »Straszny dwór«; wszak Towarzystwo operowe grało w pierwszym roku wojny »Verbum nobile« i to grało bardzo dobrze; trzeba było wznowić tę słoneczną sielankę muzyczną; nadto dwukrotnie wykonało Towarzystwo operowe w sposób estradowy rzecz tak ciekawą dla twórczości Moniuszki, jak »Paria« — i to należało wystawić przez pietyzm dla Moniuszki i dla zaznajomienia ogółu z tem dziełem.

Do wykonania »Strasznego dworu« przystąpiono po sumiennem przygotowaniu. Staranność widoczna była wszędzie. Chóry spełniły w godny sposób swoje odpowiedzialne zadanie, a soliści sprawili słuchaczom istny koncert, szafując hojnie pięknem swoich głosów i czarem Moniuszkowskich melodyj.

»Straszny dwór« jest popisem dla mężczyzn: ze śpiewaków na pierwszym planie postawić należy p. Adama Ludwiga, jako Macieja; kto z tej drugoplanowej roli służącego potrafi wydobyć tyle ciekawych rysów i w charakteryzacyi, w geście i śpiewie, ten jest chyba pierwszorzędnym artystą. Rola Macieja jest jakby stworzona dla p. Ludwiga, który stwarza z niej klasyczny typ i wzór.

Wszystkie inne partye miały przepysznych przedstawicieli: kapitalnym Miecznikiem był gość z Warszawy, p. Gabryel Górski, doskonałym Damazym »wypożyczony« z teatru ludowego i podpora jego operetki, p. Henryk Miller, którego kreacyę mamy w żywej pamięci z gościny opery lwowskiej; Skołubę śpiewał p. Adam Mazanek swoim niezwykle pięknym basem, zbierając oklaski za aryę z »tabaką«. Wielce szlachetnie brzmiał głos p. Tarnawskiego, który śpiewał Zbigniewa i stworzył z niego świetną postać. Wkońcu p. J. Stępniowski, jako Stefan, ściągający na siebie główną uwagę ze względu na sławną aryę z kurantami. Tą partya niezmiernie trudna, choćby z powodu tradycyj, jakie się z nią wiążą, wypadła w interpretacyi p. Stępniowskiego nadspodziewanie pięknie; śpiewał on z takim urokiem, liryzmu, frazował z taką muzykalnością, nadał śpiewowi tyle wyrazu, że ogólny zachwyt widowni wyładował się w huraganie oklasków.

Mniej wdzięczne pole do popisu mają w »Strasznym dworze« śpiewaczki; ale za to obsada była tak świetna, że nawet w tych drobnych partyach słuchacze mogli się napawać doborem cudnych głosów: p. Hendrichówna śpiewała Hannę, drugą córkę Miecznika, Jadwigę, p. W. Jastrzębska, zaś Cześnikową była p. Jaworzyńska.

Przedstawieniem i orkiestrą kierował p. Wiktor Miller, dyrygient o dużej skali rutyny i artystycznego smaku.

Dr Józef Reiss.

Cesarz Wilhelm mówi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Biuro Wolffa donosi:

Na manifestacyę magistratu i rady miejskiej berlińskiej polecił cesarz dać następującą odpowiedź:

Z pełną radością odbieram ten wzniosły wyraz mężnej ufności stolicy państwa i wyrażam magistratowi i zebranym radcom miejskim moje najserdeczniejsze podziękowanie za dzielne słowa niezłomnej ufności. Także i ja jestem niewzruszenie przekonany, że żaden wróg państwa niemieckiego nie zdoła rozbić żelaznej budowy. Nigdy nie był Niemiec pokonanym, jeżeli był jednomyślnym. Jednomyślnym widzę cały, dzielny i ofiarny naród niemiecki wraz ze mną w silnej niepokonalnej woli, by przetrzymać, z pomocą Boga przewalczyć i wywalczyć, aż do zaszczytnego pokoju. Czego dokonują wszyscy Niemcy na froncie i w kraju na polu ofiarności i energii, wierni aż do śmierci w obronie naszego bytu, naszych najświętszych praw, tego nie zdołał dokazać żaden inny naród. Niezachwiani, z otuchą i silni jak stal spoglądamy wszyscy w przyszłość. Chcemy i wytrzymamy szczęśliwie i ze sławą uderzenia. Tak zrządź Bóg! Wilhelm.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.